

Patron tygodnia św. Kazimierz

Św. Kazimierz był synem króla Polski Kazimierza Jagiellończyka. Urodził się w Krakowie w 1458 roku. Odznaczał się szczególną czystością ducha i miłosierdziem względem ubogich. Przy boku ojca brał czynny udział w życiu politycznym. Gorliwy czciciel Eucharystii i Najświętszej Maryi Panny, wiele czasu poświęcał na modlitwę. Po długotrwałej chorobie płuc zmarł w pobliskim Grodnie 4 marca 1484 roku. Pochowany został w Wilnie i tam w katedrze znajdują się Jego relikwie. W 1518 roku po klęsce Rosjan pod Polockiem uznano, że stało się tak dzięki cudownej opiece zmarłego Królewicza. W tym samym roku jego rodzony brat, król Zygmunt I Stary wysłał do Rzymu prośbę o kanonizację królewicza Kazimierza. Na początku roku 1520 papież Leon X wysłał do Polski swojego legata, Zachariasza Ferreriego, który obserwując na miejscu kult Kazimierza, napisał jego pierwszy, oficjalny żywot. W następnym roku papież przekazał biskupowi plockiemu, Erazmowi Ciołkowi bullę kanonizacyjną. Niestety, biskup zmarł we Włoszech, a dokumenty zaginęły. Dopiero w 1602 roku papież Klemens VIII wydał nową bullę i w dwa lata później w katedrze wileńskiej odbyły się uroczystości kanonizacyjne. Kiedy nieco wcześniej otwarto grobowiec Królewicza, znajdujące się tam przez 118 lat ciało świętego pozostawało w stanie nienaruszonym. Z wstawiennictwem św. Kazimierza wiązano kolejne zwycięstwa nad Szwedami

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiejszą, drugą niedzielę Wielkiego Postu, nazywamy „Ad Gentes” modlimy się za misje i misjonarzy posłanych do narodów i wspieramy ich ofiarami.
2. W środę przypada święto św. Kazimierza, królewicza. Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy o godz. ... a następnie – Msza Święta wieczorna. Na wspólną modlitwę zapraszamy szczególnie solenizantów i solenizantki oraz młodzież i dzieci.
3. W tym tygodniu przypadają: pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca.
- Msza Święta wotywna o Najświętszym Sercu Pana Jezusa – w pierwszy piątek o godz. 18.00. Kapłani wyruszą z posługą sakramentalną do chorych w sobotę o godz. 10.00.
4. Za tydzień – trzecia niedziela Wielkiego Postu i Dzień Kobiet. Matki, siostry, żony, narzeczone i koleżanki polećmy w modlitwie Panu Bogu i postarajmy się, żeby tego dnia każdy miał powód do radości.
5. Zachęcamy do uczestnictwa w gorzkich żalach w niedzielę o godz. 8.00 i drodze krzyżowej w piątek o godz. 17.30 dla dorosłych i w środy o 17.30 dla dzieci. Zachęcamy także do spełniania innych czynów pokutnych: modlitwy, postu i jałmużny.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Rzymskokatolicka
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 18, ROK I, II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU 1.03.2015r.

Wejść na Górę Tabor
Pokonać trud wspinaczki
Trwać przy Jezusie
Zatopić się w modlitwie
Ujrzyć chwałę Syna Bożego
Przyodzianego obłokiem
Oddać pokłon
Wielkim Prorokom
Usłyszeć głos Ojca
Tyś jest moim umiłowanym
Nie rozstawiać namiotów
Zejść przemienionym
By umierać za prawdę.



„To jest mój Syn umiłowany...”

Rzadko zdajemy sobie sprawę, na jak niebezpiecznym świecie żyjemy. Prawda o świecie dopiero dociera do nas, gdy stajemy w obliczu śmierci. Nieczęsto dociera do nas z całkowitą jawnością bolesna prawda o niemożliwości zdobycia trwałego szczęścia na tym świecie, choć motamy się ciągle w złudnych marzeniach. Śmierć wszystko nam zabierze, dlatego jakże ważne jest wiedzieć, czy śmierć jest rzeczywiście końcem, czy też początkiem. Bóg nie chciał, byśmy byli rozdarci przez te pragnienia i niemożliwość ich spełnienia. Czyni wszystko, abym przylgnął do Niego już teraz, by „teraz” stało się „zawsze” Po Przemienieniu apostołowie nie widzieli już nikogo przy sobie, tylko samego Jezusa. Oto właśnie chodziło: nie widzieć już nikogo, tylko Jezusa! Żyjemy w dolinie. Czasami potrzebujemy wędrówki, wysiłku, dzięki któremu codzienność zostaje rozbita światłem z góry Tabor. To światło jest nam potrzebne do życia. Ono rozświetla wszelkie mroki i nadaje sens. Góra Tabor uczy nas posłuszeństwa Bogu w wolności. I przypomina prawdę, że Bóg winien być w naszym życiu na pierwszym miejscu. Wolność uczy pokory przed Bogiem, to znaczy znalezienia swojego miejsca i celu swojego życia. Tu, na tym świecie, ograniczeni swoim grzechem, słabością. Dlatego potrzebujemy owego wchodzenia na górę Tabor.

Liturgia Słowa na II Niedzielę Wielkiego Postu B

I Czytanie Rdz 22,1-2.9-13.15-18

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i zwiąawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyni mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przy sięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie szczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”. Oto słowo Boże.

II Czytanie Rz 8, 31b-34

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian Bracia:
Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Oto słowo Boże.



Ewangelia wg św. Marka 9,2-10

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniące białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, ostanający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiwszy tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane – Jezus mnie przemienił...

Urodziłam się w rodzinie chrześcijańskiej, przyciągnął mnie do kościoła. Poszłam, moi rodzice co niedzielę uczęszczali na Eucharystię zawsze zabierając mnie ze sobą. Uczyli kolejnych słów nieznanymi mi dotąd modlitw. To wszystko się zmieniło kiedy zaczęłam się usamodzielniać. Któregoś dnia na lekcję religii przyszło dwoje młodych ludzi. Mówili o jednej z grup działającej przy kościele. Śpiewali, modlili się opowiadali o tym jak bardzo Bóg mnie kocha. Razem z koleżankami postanowiłyśmy pójść zobaczyć jak to wszystko wygląda choć bardziej nas interesował chłopak o anielskim głosie. Zaklimatyzowałyśmy się we wspólnocie. Cieszyłam się, że mogę spędzać czas bawiąc się poznając nowych ludzi i modląc się. Wszystko było dobrze do czasu. Mój przyjaciel i chłopak zginął śmiercią tragiczną. Zginął pod kołami pijanego kierowcy. Odeszłam od Boga, obwiniłam go za tę całą sytuację. Buntowałam się o to, że jest Bogiem a nie ocalił tak dobrego człowieka. Wzięłam życie w swoje ręce, wszystko byłoby "dobrze" gdyby nie kolejne cierpienia, kolejne pogrzeby bliskich mi osób. Nie mogłam sama unieść tego wszystkiego coraz bardziej mnie to przytłaczało. Kiedy sięgam pamięcią wstecz, wyraźnie pamiętam uczucie pustki, która była wewnątrz mnie, ale również wielkie pragnienie zapelnienia jej. Zaczęłam szukać. Zainteresowałam się wówczas ruchem New Age praktykowałam magię, spirytyzm i wszystko co było z tym związane. Nakładanie różnego rodzaju masek stało się codziennością: uśmiech przez łzy, serce wypełnione bólem grzechów i zniewolenia to wszystko chowałam w sobie. Byłam na dnie. Chciałam skończyć ze swoim marnym żywotem. No i znowu Bóg postawił na mojej drodze kogoś kto

przyciągnął mnie do kościoła. Poszłam obiecując, że to tylko ten jeden raz dotrzam towarzystwa. Spotkałam tam starych znajomych i zostałam z nimi. Pojechałam na rekolekcje wakacyjne. I znowu usłyszałam słowa które ksiądz i animatorzy w kółko powtarzali "Bóg Cie kocha, szaleje za Tobą" - śmieszły mnie te słowa, były abstrakcją. Byli tam moi rówieśnicy, poświęcali wiele swojego czasu na modlitwie, robili to jak chcieli; siedząc to stojąc, własnymi prostymi i szczerymi słowami. Ich modlitwa płynęła prosto z serca... Też tego zapragnęłam. Zamknęłam oczy i zaczęłam wylewać przed Bogiem wszystko co leżało mi na sercu. Zdarzyło się coś dziwnego. że nosiłam tak wielki wór z kamieniami - Ach co to była za ulga. Bóg przemienił mnie swoim Duchem. To puste miejsce we mnie po długim czasie poszukiwań zamieszkał Jezus. Ten który powiedział "...Oto stoję u drzwi i kołaczę; kto posłysz mój głos i otworzy drzwi, ja wejść do niego i będę z nim wieczerzał a on ze mną" Nie musiałam się już ukrywać, zdjęłam maski... Parę kolejnych tygodni podczas modlitwy zamiast śpiewać mogłam tylko płakać z radości. A słowa, że Bóg mnie kocha nie były już takie puste, są częścią mojego życia, Jezus pomógł mi zrozumieć ich sens. Dzisiaj choć nie bez problemów i ciągłej walki duchowej, potknięć i upadków idę dalej z moim Przyjacielem. To jest najlepsza rzecz jaka mogła mnie spotkać. To Jezus zmienił moje życie, zmienił mnie, ciągle zmienia... Wiem, że chce przemieniać każdego człowieka. Daj się porwać Bożej miłości... i uwierz że Bóg Cię naprawdę kocha!